



Młodzieżowa
Agencja
Wydawnicza
RSW
„Prasa-Książka-Ruch”

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

ZYCIE WARSZAWY

296

20-12-85

214 Z TEATRÓW STOLICY

PAWEŁ CHYNOWSKI

W okowach kłamstwa

Tak „dobrze” określany jest obecnie nasz społeczny świat i nasze o nim myślenie ostrymi, biało-czarnymi barwami — czytamy w wypowiedzi programowej Andrzeja Pawłowskiego, reżysera „Balkonu” Geneta w „Ateneum”, że porcja genetowskiego relatywizmu, rozbijania naszego skostniałego obrazu rzeczywistości, podważania kilku ogólnych prawd może tylko nam się przydać i pomóc. Mam wrażenie — pisze dalej Pawłowski — że odrobina genetowskiego podejrzliwego, ostrego spojrzenia na siebie, innych, na świat pozwoli nam lepiej to wszystko zrozumieć, wyzwoli nas z kilku dogmatów i zarazem przekona, że wszystko, co nas otacza jest teatrem, w którym czasem pozory są prawdą, a prawda pozorem.”

Młodemu reżyserowi (twórca głośnej „Pornografii” wg Gombrowicza — również w „Ateneum”) udało się, co zamierzał. Sięgnął do jednego z najtrudniejszych utworów teatralnych wybitnego choć kontrowersyjnego dramaturga współczesnego i stworzył spektakl atrakcyjny, przystępny, porwijący widza przewrotnym, genetowskim widzeniem świata, zmuszający do głębszego zastanowienia się, do rewizji naszych poglądów na życie społeczne, na bliznich i samych siebie. Co jest prawdą, co kłamstwem w całej tej surrealistycznej wizji rzeczywistości, oceniamy w końcu sami, każdy dla siebie. Ale przecież ów genetowski obraz świata w okowach kłamstwa jest, być może, dzisiaj jedna z najsukcesowniejszych metod prowokacji artystycznej.

„Balkon” Geneta w „Ateneum” warto zobaczyć zresztą nie tylko dla niego samego i dla roboty reżyserskiej Andrzeja Pawłowskiego, wspieranego tu oprawa scenograficzna Marcina Stajewskiego i okraszzonego specyficznym klimatem paryskiego lokalu rozrywkowego. Jaki tworzy oprawa muzyczno-choreograficzna Janusza Stokłosa i Zofii Rudnickiej. Trzeba go również obejrzyć ze względu na obsadę aktorską, która — jak zwykle w przedstawieniach Pawłowskiego na scenie „Ateneum” — jest mocną stroną tego spektaklu.

Trafiła tu na swoją wielką i to podwójną rolę Barbara Wrześńska, niezrównana jako Irma-Królowa, zwłaszcza w pierwszej części przedstawienia, kiedy ukazuje nam oficjalne i prawdziwe oblicze gospodyni „domu złudzeń”. Jej klienci, zaspokajający w burdelu swoje ukryte żądze... władzy, sławy, posiadania — to oryginalne nastrojowe portretów scenicznych.

Myślę tu o rolach Jerzego Kamasa jako domniemanego Biskupa, Mariana Kociniaka (Se-

dzia), Henryka Talara (Generał) i Jana Kociniaka (Zebrak). W roli cynicznego Komendanta, który manipuluje w sztuce pozaburdelową rzeczywistością, oglądamy Leonarda Pietraszaka. Zaś galerię pensjonariuszek domu Irmy tworzą z podziwu godnym oddaniem: Barbara Dziekan (Carmen), Barbara Bursztynowicz (Pokutnica), Anna Gornostaj (Złodziejka), Grażyna Strachota (Klacz Generała) i Wanda Majerówna (w roli Królowej), która pokazała prawdziwy majstersztyk aktorski.

Tych ról, portretów scenicznych i udanych kreacji jest znacznie więcej w wieloobsadowej sztuce Geneta — odbitych i przetwarzanych w nieskończoność w krzywych zwierciadłach sceny. Warto im się przyjrzeć, by lepiej pojąć rządzące światem mechanizmy życia społecznego.

Ale wsłuchując się w Geneta, ulegając jego swoistej czarnej wizji rzeczywistości, zachowajmy jednak pewien dystans. Nie zapominajmy, że zaskakując nas swym wyostrozonym spojrzeniem na życie, świadomie dąży on do wywołania w nas dreszczy zgrozy i oryginalnego wzruszenia teatralnego. A spektakl Teatru Ateneum bardzo mu w tym pomaga.